

# ŚRODA

## Mówić zgodnym chórem



## Czy tata i wujek należą do chóru?

Marysia usłyszała, że jej babcia, tata i wujek żywo dyskutują.

Babcia przyszła do domu oburzona szarpaniną mającą miejsce na ulicy. Straż miejska zatrzymała ludzi nielegalnie handlujących przed sklepami.

– Te panie są takie miłe. Ja tam codziennie robię zakupy. Kupuję u nich takie fajne, niedrogie ubrania. Krzywda im się stała – narzekwała.

– Ale przecież te panie nie płacą podatków! – zauważył tata.

– A my musimy płacić podatki – dodał wujek. – I moja żona. I żona Waldka. Wszyscy!

– Straż miejska musiała interweniować! – podsumował tata.

– Może sami macie jakichś znajomych w tej straży miejskiej? A ja uważam, że ludzi należy traktować po ludzku. A tam jeszcze była szarpanina. Wy nie macie pojęcia o życiu! A ja zawsze współczuję ludziom i opowiadam się po stronie tych, których krzywdzą.

– Mamusia niepotrzebnie się irytuje. Lepiej niech się mamusia napije herbaty – zauważył tata.

– No właśnie... herbaty! – podsunął wujek.

– A co wy tak **mówicie zgodnym chórem?** – zdziwiła się babcia.

– Lepiej opowiedzcie o tym chórze – wtrąciła się Marysia.

– Jakim chórze? – zdziwił się jej tata.

– No tym, o którym babcia wspomniała. Zapisaliście się do chóru?





## Chór jest stary jak świat...

Chór istniał już w starożytnej Grecji. Była to grupa ludzi śpiewających i tańczących podczas uroczystości religijnych. Potem występował w dramatach – komentował działania różnych postaci i prowadził z nimi dialog. Tak jest np. w *Antygonie* Sofoklesa. Do tej tradycji nawiązał, prezentując ją z dużym dystansem, Woody Allen w filmie *Fej wysokość Afrodyta*, w którym szalony chórzysta rzeczywiście komentuje działania bohaterów, ale też, np. nagrywa się na automatyczną sekretarkę Zeusowi.

Także Chór Starców w dramacie Tadeusza Różewicza pt. *Kartoteka* stanowi swoistą kpinę z dostojnego greckiego chóru.

W kulturze chrześcijańskiej również spotykamy chóry. Aż do początku XVIII w. na ogół nie było w nich kobiet, a wysokie partie śpiewali niedojrzali chłopcy.

Cechą chóru jest w szczególności jego zgodność: ludzie go tworzący stanowią idealnie zgrany zespół. Do tej cechy nawiązuje właśnie sformułowanie: „mówić zgodnym chórem” oznaczające jedność i harmonię.



**mówić zgodnym chórem** – wyrażać jedną opinię na ten sam temat (w ten sposób mówimy o kilku różnych osobach prezentujących tę samą opinię)

### Tyle, co kot napłakał

Babcia Bartusia jest bardzo fajna, ale ma jedną wadę – ciągle każe mu jeść.

– Babciu, nie tak dużo! – jęczał Bartuś na widok pełnego talerza zupy. – Przecież przed chwilą jadłem śniadanie!...

– A ile ty tam zjadłeś?! – Babcia machnęła ręką. – Tyle, co kot napłakał!...

Bartuś poczuł, że zaczyna go mdlić.

– Co?!... – wymamrotał. – To do mojego talerza napłakał kot?!...

Babcia o mało nie parsknęła śmiechem.

– Tyle, co kot napłakał, czyli bardzo mało – wyjaśniła. – Tak się tylko mówi...

– Aaa... – Bartuś odetchnął z ulgą.

I poczuł, jak mu wraca apetyt.

## Przejrzeć na oczy

– Uff... – odetchnęła mama Bartusia. – Nareszcie przejrzałeś na oczy.

Wujek Grzesiek pokiwał smętnie głową. Bartuś zerknął na niego ze zdziwieniem.

– A do tej pory patrzyłeś przez co? – zapytał. – Przez uszy?

– Przejrzeć na oczy – uśmiechnął się wujek Grzesiek – oznacza zobaczyć coś w prawdziwym świetle, zobaczyć, jakie to coś jest naprawdę...

– Coś albo ktoś – wtrąciła mama. – Przejrzeć na oczy, czyli przekonać się, jakim ktoś jest człowiekiem.

Bartuś nareszcie zrozumiał, o czym mowa. A raczej o kim.

– Aaa, chodzi o Patrycję – powiedział. – Nareszcie z nią zerwałeś, tak?

– Psia kość, czy w tej rodzinie nic się nie ukryje? – warknął poirytowany wujek.

– Nic – zapewnił go Bartuś. – Od początku wiedzieliśmy, że Patrycja jest trochę zołzowata.



